

## 02.11. Dzień Zaduszny

### 1-sza Msza

#### Hioba 19,1.23-27a

Hiob na to odpowiedział i rzekł:

Któż zdoła utrwalić me słowa, potrafi je w księdze umieścić?

Żelaznym rylcem, diamentem, na skale je wyryć na wieki?

Lecz ja wiem: Wybawca mój żyje, na ziemi wystąpi jako ostatni.

Potem me szczątki skórą odzieje, i ciałem swym Boga zobaczę.

To właśnie ja Go zobaczę, moje oczy ujrzą, nie kto inny.

#### 1Kor 15,20-24a.25-28

Tymczasem jednak Chrystus zmartwychwstał jako pierwszy spośród tych, co pomarli. Ponieważ bowiem przez człowieka [przyszła] śmierć, przez człowieka też [dokona się] zmartwychwstanie. I jak w Adamie wszyscy umierają, tak też w Chrystusie wszyscy będą ożywieni, lecz każdy według własnej kolejności. Chrystus jako pierwszy, potem ci, co należą do Chrystusa, w czasie Jego przyjścia. Wreszcie nastąpi koniec, gdy przekaze królowanie Bogu i Ojcu i gdy pokona wszelką Zwierzchność, Władzę i Moc. Trzeba bowiem, ażeby królował, aż położy wszystkich nieprzyjaciół pod swoje stopy. Jako ostatni wróg, zostanie pokonana śmierć. Wszystko bowiem rzucił pod stopy Jego. Kiedy się mówi, że wszystko jest poddane, znaczy to, że z wyjątkiem Tego, który mu wszystko poddał. A gdy już wszystko zostanie Mu poddane, wtedy i sam Syn zostanie poddany Temu, który Synowi poddał wszystko, aby Bóg był wszystkim we wszystkich.

#### Łk 23,44-46.50.52-53. 24,1-6a

Było już około godziny szóstej i mrok ogarnął całą ziemię aż do godziny dziewiątej. Słońce się zaćmiło i zasłona przybytku rozdarła się przez środek. Wtedy Jezus zawołał donośnym głosem: Ojcze, w Twoje ręce powierzam ducha mego. Po tych słowach wyzionął ducha. Był tam człowiek dobry i sprawiedliwy, imieniem Józef, członek Wysokiej Rady. On to udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Zdjął je z krzyża, owinął w płótno i złożył w grobie, wykutym w skale, w którym nikt jeszcze nie był pochowany. W pierwszy dzień tygodnia poszły skoro świt do grobu, niosąc przygotowane wonności. Kamień od grobu zastały odsunięty. A skoro weszły, nie znalazły ciała Pana Jezusa. Gdy wobec tego były bezradne, nagle stanęło przed nimi dwóch mężczyzn w lśniących szatach. Przestraszone, pochyliły twarze ku ziemi, lecz tamci rzekli do nich: Dlaczego szukacie żyjącego wśród umarłych? Nie ma Go tutaj; zmartwychwstał.

### **A dusze wiernych zmarłych niech odpoczywają w pokoju ...**

Modlimy się tradycyjnie nad grobami zmarłych powtarzając formułę:

**"Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie,  
A światłość wiekuista niechaj im świeci.  
Niech odpoczywają w pokoju wiecznym. Amen."**

Ale dlaczego wysyłamy naszych zmarłych do jakiejś bliżej niesprecyzowanej krainy wiecznego spoczynku, do Hadesu lub Sheolu, do Tartaru czy też innego miejsca, bliżej nieokreślonego, wiecznego bezruchu?

Czemu nie modlimy się raczej:

**"Chwalebne zmartwychwstanie racz im dać Panie,  
A światłość Twoja i radość wiecznego życia z Tobą niech będzie dla nich nagrodą,  
Niech królują z Tobą na wieki ..."**

Oni nie umarli po to, aby przejść do jakiejś szarej i bezbarwnej krainy cieni, czy wiecznego bezruchu. Oni nie odpoczywają w martwym pokoju. Oni, albo żyją już w bezpośredniej bliskości i obecności Boga i o oczekując jedynie na powtórne połączenie z ciałem dzielą radość życia wiecznego z Bogiem, jako święci (tych czciliśmy wczoraj), albo są w stanie bolesnego (a nie spokojnego) oczyszczenia, ale i w stanie nadziei na radość wieczną. Ale na pewno nie w stanie martwego bezruchu. Za nich się modlimy, aby jak najszybciej osiągnęli stan wiecznego życia i królowania z Tobą. Ale módlmy się też i za siebie, abyśmy i my też tam razem z nimi byli ... może już niedługo? Amen.

### **2-ga Msza**

#### **Dn 12,1-3**

W owych czasach wystąpi Michał, wielki książę, który jest opiekunem dzieci twojego narodu. Wtedy nastąpi okres ucisku, jakiego nie było, odkąd narody powstały, aż do chwili obecnej. W tym czasie naród twój dostąpi zbawienia: ci wszyscy, którzy zapisani są w księdze. Wielu zaś, co posnęli w prochu ziemi, zbudzi się: jedni do wiecznego życia, drudzy ku hańbie, ku wiecznej odrazie. Mądrzy będą świecić jak blask sklepienia, a ci, którzy nauczyli wielu sprawiedliwości, jak gwiazdy przez wieki i na zawsze.

## Rz 6,3-9

Czyż nie wiadomo wam, że my wszyscy, którzyśmy otrzymali chrzest zanurzający w Chrystusa Jezusa, zostaliśmy zanurzeni w Jego śmierć? Zatem przez chrzest zanurzający nas w śmierć zostaliśmy razem z Nim pogrzebani po to, abyśmy i my wkroczyli w nowe życie - jak Chrystus powstał z martwych dzięki chwale Ojca. Jeżeli bowiem przez śmierć, podobną do Jego śmierci, zostaliśmy z Nim złączeni w jedno, to tak samo będziemy z Nim złączeni w jedno przez podobne zmartwychwstanie. To wiedźcie, że dla zniszczenia grzesznego ciała dawny nasz człowiek został razem z Nim ukrzyżowany po to, byśmy już więcej nie byli w niewoli grzechu. Kto bowiem umarł, stał się wolny od grzechu. Otóż, jeżeli umarliśmy razem z Chrystusem, wierzymy, że z Nim również żyć będziemy, wiedząc, że Chrystus powstawszy z martwych już więcej nie umiera, śmierć nad Nim nie ma już władzy.

## J 11,32-45

A gdy Maria przyszła do miejsca, gdzie był Jezus, ujrawszy Go upadła Mu do nóg i rzekła do Niego: Panie, gdybyś tu był, mój brat by nie umarł. Gdy więc Jezus ujrzał jak płakała ona i Żydzi, którzy razem z nią przyszli, wzruszył się w duchu, rozrzewnił i zapytał: Gdzieście go położyli? Odpowiedzieli Mu: Panie, chodź i zobacz. Jezus zapłakał. A Żydzi rzekli: Oto jak go miłował! Niektórzy z nich powiedzieli: Czy Ten, który otworzył oczy niewidomemu, nie mógł sprawić, by on nie umarł? A Jezus ponownie, okazując głębokie wzruszenie, przyszedł do grobu. Była to pieczara, a na niej spoczywał kamień. Jezus rzekł: Usuńcie kamień. Siostra zmarłego, Marta, rzekła do Niego: Panie, już cuchnie. Leży bowiem od czterech dni w grobie. Jezus rzekł do niej: Czyż nie powiedziałem ci, że jeśli uwierzysz, ujrzysz chwałę Bożą? Usunięto więc kamień. Jezus wzniosł oczy do góry i rzekł: Ojcze, dziękuję Ci, żeś mnie wysłuchał. Ja wiedziałem, że mnie zawsze wysłuchujesz. Ale ze względu na otaczający Mnie lud to powiedziałem, aby uwierzyli, żeś Ty Mnie posłał. To powiedziawszy zawołał donośnym głosem: Łazarzu, wyjdź na zewnątrz! I wyszedł zmarły, mając nogi i ręce powiązane opaskami, a twarz jego była zawinięta chustą. Rzekł do nich Jezus: Rozwiążcie go i pozwólcie mu chodzić. Wielu więc spośród Żydów przybyłych do Marii ujrawszy to, czego Jezus dokonał, uwierzyło w Niego.

### **Wielu co posnęli zbudzi się ...**

Według proroka Daniela **"jedni powstaną do wiecznego życia, inni ku hańbie i wiecznej odrzynie"**.

A według św. Augustyna:

**"Pan Bóg przygotowuje nam w życiu przyszłym trzy wielkie niespodzianki:**

- *pierwsza z nich, to takt, że spotkamy tam tych którzy według nas być tam nie powinni np. w niebie),*
- *druga to ta, że nie spotkamy tam tych, którzy według nas tam być powinni (np. w piekle),*
- *i trzecia, że sami się tam znaleźliśmy (np. w .....) !!!!!!!*

Nie dajmy się zaskoczyć tym trzem niespodziankom, a szczególnie tej ostatniej ... Zobacz ilu żyło przed tobą, uspokajając się i odsuwając pojednanie z Bogiem „na później”. I nagle !!! Nie ma ich ... nie zdążyli się **później** pojednać z Bogiem!!!

### **3-cia Msza**

#### **Mdr 3,1-6.9**

A dusze sprawiedliwych są w rękę Boga i nie dosięgnie ich męka. Zdało się oczom głupich, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni trwają w pokoju. Choć nawet w ludzkim rozumieniu doznali karni, nadzieja ich pełna jest nieśmiertelności. Po nieznacznym skarceniu dostąpią dóbr wielkich, Bóg ich bowiem doświadczył i znalazł ich godnymi siebie. Doświadczył ich jak złoto w tyglu i przyjął ich jak całopalną ofiarę. Ci, którzy Mu zaufali, zrozumieją prawdę, wierni w miłości będą przy Nim trwali: łaska bowiem i miłosierdzie dla Jego wybranych.

#### **2Kor 4,14-5,1**

Jesteśmy przekonani, że Ten, który wskrzesił Jezusa, z Jezusem przywróci życie także nam i stawi nas przed sobą razem z wami. Wszystko to bowiem dla was, ażeby w pełni obfitująca łaska zwiększyła chwałę Bożą przez dziękczynienie wielu. Dlatego to nie poddajemy się zwątpieniu, chociaż bowiem niszczyje nasz człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się z dnia na dzień. Niewielkie bowiem utrapienia naszego obecnego czasu gotują bezmiar chwały przyszłego wieku dla nas, którzy się wpatrujemy nie w to, co widzialne, lecz w to, co niewidzialne. To bowiem, co widzialne, przemija, to zaś, co niewidzialne, trwa wiecznie. Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczyje nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwałe w niebie.

#### **J 14,1-6**

Niech się nie trwoży serce wasze. Wierzycie w Boga? I we Mnie wierzcie. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce. A gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem. Znacnie

drogę, dokąd Ja idę. Odezwał się do Niego Tomasz: Panie, nie wiemy, dokąd idziesz. Jak więc możemy znać drogę? Odpowiedział mu Jezus: Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca inaczej jak tylko przeze Mnie.

### **W domu Ojca mego jest mieszkań wiele ...**

Jezus nie kryje przed nami ani konieczności swego własnego "odejścia", swojej własnej śmierci, ani konieczności naszego odejścia, śmierci każdego z nas. Nie mówi nam "**nie bój się nie umrzesz**". Ale mówiąc o konieczności śmierci pokazuje nam jednocześnie drogę jaką powinniśmy kroczyć, aby dotrzeć do domu Ojca i pokazuje nam ostateczny cel naszej wędrówki. Jego słowa: "**Ja jestem Drogą, Prawdą i Życiem**" można także zrozumieć w następujący sposób: "**Ja jestem prawdziwą drogą życia**", albo "**Ja jestem drogą w prawdzie do Życia Wiecznego**". Naszym zadaniem jest do tego Życia Wiecznego dotrzeć. W domu Ojca czeka nas prawdziwe życie, czeka nas Życie Wieczne, czeka nas Ten, z Którego rąk wyszliśmy, nasz Ojciec i nasz Zbawiciel, i cała rzesza przyjaciół i ludzi których kochaliśmy. Sam Chrystus przygotował tam dla nas miejsce i chce nas mieć przy sobie. Nie zmarnujmy tego zaproszenia ... Znamy drogę, znamy cel ... czemu mielibyśmy przez własną głupotę, pychę, upór czy zatwardziałość serca dotrzeć tam, gdzie nikt na nas nie czeka?

### **Dwie perspektywy: przemijalność - wieczność**

Dzisiejsze wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych możemy widzieć w dwóch perspektywach, na dwa możliwe sposoby odczytywać sens dzisiejszego dnia, ale i całe ludzkie życie. A są to; przemijalność i wieczność.

W perspektywie przemijalności rodzi się ból, żal i nostalgia za tymi, którzy odeszli, za tymi, których już nie ma między nami. W perspektywie przemijalności stajemy dzisiaj nad grobami w zadumie i -w refleksyjnym nastroju- wspominamy naszych bliskich; rodziców, braci i siostry, bliższych i dalszych krewnych, przyjaciół i znajomych. I z każdym upływającym rokiem notujemy ze smutkiem, że ich lista jest coraz dłuższa, że coraz mniej ich po tej stronie, i coraz więcej grobów mamy do odwiedzenia, coraz więcej świec do zapalenia. Z perspektywy przemijalności z lękiem i niepokojem myślimy także o -zbliżającej się- **naszej** śmierci, o dniu naszego przejścia. I za psalmistą z lękiem powtarzamy:

*„W proch każesz powracać śmiertelnym, i mówisz: Synowie ludzcy, wracajcie!  
Bo tysiąc lat w Twoich oczach jest jak wczorajszy dzień, który minął, niby straż  
nocna.*

*Porywasz ich: stają się jak sen poranny, jak trawa, co rośnie:  
rankiem kwitnie i jest zielona, wieczorem więdnie i usycha. (...)*

*Bo wszystkie dni nasze płyną pod Twoim gniewem; kończymy nasze lata jak westchnienie.*

*Miarą naszych lat jest lat siedemdziesiąt, osiemdziesiąt gdy jesteśmy mocni; a większość z nich to trud i marność: bo szybko mijają, my zaś odlatujemy.*

*Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli mądrość serca.” (Ps 90:3-12)*

W perspektywie przemijalności dzień dzisiejszy jest rzeczywiście dniem smutnym i nastrojającym ponuro. Ale też dobrze, że każe nam się zreflektować, zastanowić, zatrzymać w pędzie za sukcesem i w pogoni za materialnym dostatkiem. Dobrze, że jest w nim czas na taką nawet, wstrząsającą refleksję i na spojrzenie skierowane ku śmierci. Świat dzisiejszy boi się śmierci, usuwa ją i eliminuje na wszelkie możliwe sposoby nawet ze słownictwa.

Ale jest też druga perspektywa dnia dzisiejszego, perspektywa wiary, perspektywa wieczności ...

I w tej perspektywie najpierw za autorem Księgi Mądrości musimy powtórzyć: „... dusze sprawiedliwych są w ręku Boga i nie dosięgnie ich męka. (To tylko) oczom głupich się zdało, że pomarli, zejście ich poczytano za nieszczęście i odejście od nas za unicestwienie, a oni przecież trwają w pokoju.”

I za św. Pawłem z wiarą wyznajemy: „*choćbowiem niszczy nasz człowiek zewnętrzny, to jednak ten, który jest wewnątrz, odnawia się ..., bo Ten, który wskrzesił z martwych Jezusa, z Jezusem przywróci życie także nam.*” W tej perspektywie, śmierć nie jest definitywnym końcem, nie jest katastrofą i nieodwracalnym przeznaczeniem. Bo w tej perspektywie śmierć jest początkiem, a nie końcem życia. Zmarli nie znajdują się w zapomnianym Tartarze, nie są mieszkańcami mrocznego Hadesu, czy nieokreślonej krainy cieni.

Bo jak zapewnia nas Chrystus: „*Niech się nie trwoży serce wasze. W domu Ojca mego jest mieszkań wiele. Gdyby tak nie było, to bym wam powiedział. Idę przecież przygotować wam miejsce.*” Tylko, -tak na dobrą sprawę- kto z nas tak naprawdę w to wierzy? I tu jest podstawowe pytanie i zasadnicza trudność.

Obserwując czasami zachowanie ludzi na pogrzebach (katolików!) zastanawiam się, czy oni naprawdę wierzą w zmartwychwstanie, w to zdecydowane zapewnienie Chrystusa „*...gdy odejdę i przygotuję wam miejsce, przyjdę powtórnie i zabiorę was do siebie, abyście i wy byli tam, gdzie Ja jestem ...*”?

Wszyscy ci, których w dniu dzisiejszym wspominamy są już przecież w ręku Boga. Czyż moglibyśmy im zapewnić coś lepszego tu, na ziemi? Czyż życie wieczne, jakiego Bóg udziela nie jest celem ostatecznym każdego z nas? Czyż nie po to się narodziłem i nie po to żyłem, aby w końcu odziedziczyć z Chrystusem życie wieczne w domu Ojca?

Dobrze, że jest dzisiaj także czas na pogłębioną refleksję w wierze i na spojrzenie ku życiu, wiecznemu życiu. Wspomnienie Wszystkich Wiernych Zmarłych jest na pewno okazją do głębszej refleksji o przemijaniu, ale i o życiu, nie o śmierci. Skoro bowiem Ojciec woła nas: „*Synowie ludzcy, wracajcie!*”, to dlaczego mielibyśmy się obawiać? No chyba, że za bardzo zaangażowałeś się w doczesność ... i może dlatego wieczność jest tak przerażająca, a spotkanie z Bogiem będzie raczej spotkaniem z surowym Sędzią, niż spotkaniem z Miłującym Ojcem? Dlatego być może warto się modlić słowami psalmu : „*Naucz nas liczyć dni nasze, abyśmy osiągnęli mądrość serca.*”